

Pokuta a teoria atrybucji.

...lecz jeżeli się nie upamiętacie,(...). Łuk.13:3a

Zdolność przyznawania się do winy świadczy o poziomie dojrzałości psychicznej i duchowej człowieka. Niektórzy osiągają ten stan już w bardzo młodym wieku, inni zaś nawet jeszcze w starości mają z tym poważny kłopot.

Czym w zasadzie jest umiejętność przyznawania się do winy?

Poczucie lub inaczej świadomość winy to zdolność oceny własnego postępowania z uwzględnieniem swojej odpowiedzialności za nie. Prowadzi to do jednej z trzech reakcji: przyznania się, zaprzeczenia lub odroczenia decyzji. Przyznanie się, choć wymaga odwagi i pokory w efekcie sprawia emocjonalną ulgę i umysłową satysfakcję. Zaprzeczenie uruchamia mechanizm obronny i stawia nas w gotowości bojowej do odpierania ponownych zarzutów. Odroczenie zaś pozornie zmniejsza stres, lecz w rezultacie inicjuje długotrwałe zmagania z wyrzutami sumienia.

Co stanowi największą przyczynę unikania przyznania się do winy?

Czy nie strach przed konsekwencją?

Czego w zasadzie się boimy?

Ewangelista Jan pisze, iż: ... *bojaźń drży przed karą;...*” (II. 4:18). Kara zaś może przyjmować różne oblicza, a to zależne jest od systemu wartości, jaki ukształtował naszą tożsamość. Dla jednych będzie to strach przed ośmieszeniem wobec środowiska, w którym skrucha to słabość i wstyd. Dla drugich niechęć rozczarowania bliskich swoją niedoskonałością, a dla innych unikanie strat materialnych z tytułu konieczności ewentualnego zadośćuczynienia wyrządzonej krzywdzie.

Lęk przybiera różne formy zachowania i najczęściej nie chce być ujawniony jako jego przyczyna. Sprawia, że szukamy jakiegoś łatwego substytutu odkupienia winy, aby przede wszystkim zaspokoić własne sumienie, a może i spełnić oczekiwania otoczenia. Najczęściej substytut ten bywa niewspółmierny do ciężaru przewinienia, ale daje poczucie spełnionego obowiązku stosownie do systemu religijnego lub światopoglądowego, jaki jest wyznawany. Jedną z form łagodzenia lęku wobec ciężaru winy jest pokuta.

Metanoia czy poenitentia?

Pokuta w języku polskim pochodzi od greckiego słowa *metanoia*, które również znaczy opamiętanie lub przemianę umysłu. Natomiast język łaciński poprzez tłumaczenie Biblii w formie tzw. Wulgaty pokutę określa słowem *poenitentia*, które z kolei tłumaczy się np. w katolickiej eklezjologii konfesyjnej częściej jako żal, ubolewanie. W myśl tej idei pokuta bywa zadawana przez kapłana niejako forma zadośćuczynienia, prowadząc do osiągnięcia ulgi osobistej winowajcy i społecznej satysfakcji. Podobnie jest z zakładami karnymi, gdzie osadza się skazanych w celu odbycia kary, a nazywa się je zakładami penitencjarnymi. Z pozoru wydawać się może, iż są to tylko synonimy lub gra słów, jednak w kontekście soteriologicznym ma to fundamentalne znaczenie dla teologii protestanckiej, gdzie w odróżnieniu od innych eklezjologii konfesyjnych podkreśla się znaczenie wyjątkowości i niepowtarzalności

odkupienia grzeszników przez jednorazowe i wystarczalne na wieki ofiarowanie ciała i krwi Jezusa Chrystusa na krzyżu Golgoty. „...*lecz gdy On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, usiadł po prawicy Bożej,*” (Hebr. 10:12). Inaczej mówiąc, nowotestamentowa pokuta, nazwana przez autorów Pisma Świętego, piszących w języku greckim *metanoia*, nie może być karą ani zadośćuczynieniem, gdyż jedyną wystarczającą zapłatą za grzech jest śmierć, która w przypadku grzeszników byłaby i będzie dla niektórych nieodwracalna i skuteczna na wieki. Natomiast, gdy śmierci, jako zapłaty za grzech jest poddany Bóg w synu swoim Jezusie Chrystusie, wówczas On staje się pełnym zadośćuczynieniem, a dzięki dostępnej tylko dla Boga mocy zmartwychwstania daje nadzieję na przebaczenie i życie wieczne tym, którzy uwierzą, że są grzesznikami, a za ich grzechy został ofiarowany Chrystus: „*Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” (Rz. 6:23). Zatem pokuta to nie kara ani zapłata, bo na nią nas nie stać, lecz przemiana myślenia, to efekt aktywności tzw. funkcji poznawczych w sferze naszego umysłu, jak pamięć, kojarzenie, koncentracja i uwaga. Ich działanie wyzwała uczucia, które łączą się z samoświadomością i nazywamy je np. wyrzutami sumienia lub poczuciem winy. To one stanowią o rodzaju sądów, jakich dokonujemy w reakcji na nasze osobiste lub cudze zachowanie. W tym momencie uruchamia się proces myślowy zwany w psychologii Teorią atrybucji¹.

Teoria atrybucji to zagadnienie z obszaru psychologii społecznej, która wyjaśnia, w jaki sposób interpretujemy zachowanie. Została opracowana przede wszystkim przez Fritza Heidera², który zdefiniował ją jako metodę dokonywania oceny własnego i cudzego zachowania³. Rozróżnia ona atrybuty wewnętrzne i zewnętrzne.

Atrybucja wewnętrzna to interpretacja zachowania zależna od czynników wewnętrznych osoby (cechy osobowości, inteligencja, motywacja itp.), czyli osobiste poczucie winy i odpowiedzialności, bliższe chrześcijańskiemu podejściu, lecz nie zupełnie, gdyż w skrajnych przypadkach istnieje błędne, przesadne, chorobliwe wręcz poczucie winy dostrzegane zarówno z perspektywy teologii: „...*, jeśli by oskarżało nas serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko*” (I J.3:19-20), jak i psychologii zwane błędem atrybucji.

Atrybucja zewnętrzna, natomiast to atrybucja sytuacyjna zakładająca, iż przyczyną zachowania danej osoby były czynniki zewnętrzne (szczęście, kontekst sytuacyjny, udział stron trzecich itp.) względem tej osoby. Z obserwacji wynika, iż na ogół mamy skłonność do zbyt częstego używania atrybucji wewnętrznej kosztem zewnętrznej, czyli prędkiej wpędzamy siebie w poczucie winy, popadamy w niską samoocenę i wyrzuty sumienia. Atrybucja zewnętrzna jest przejawem pewnego rodzaju wytrwałości w doszukiwaniu się przyczyn, wewnętrzna ogranicza się niekiedy tylko do nadania etykiety osobie np. leniwy, głupi, agresywny itp.⁴.

Sposób dokonywania oceny zachowania, czyli wyboru atrybucji ma wpływ na motywację do działania następującego po określonym zachowaniu. Jeśli osoba doznała porażki jako skutek swojej aktywności i w ocenie przyczyn zaistniałych okoliczności posługuje się atrybucją wewnętrzną, czyli uznaje całkowicie swoją winę i odpowiedzialność za fiasko działań wówczas motywacja znacznie spada, a nawet wkrada się zniechęcenie, co stanowi poważne

¹ P.G. Zimbardo, *Psychologia i życie*, 2004, s. 534-536

² B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, 2019, s. 134

³ R. W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, 2017, s. 518

⁴ S.A. Rathus, *Psychologia współczesna*, 2006, s. 698

utrudnienie, gdy ponownie podejmuje próbę tej samej czynności. Ma to miejsce na przykład w przebiegu rywalizacji sportowej. Bardzo często zawodnicy podczas turnieju, gdy odnoszą bieżące porażki w formie straty punktów podczas meczu, wtedy uznają okoliczności zewnętrzne, jako przyczynę tej sytuacji, przez co łatwiej im podejmować próbę odzyskania punktów, twierdząc np., że sędzia jest po stronie rywali, że tamci mają więcej swoich kibiców lub że są wyżsi albo silniejsi od nich. Z drugiej strony, gdy przesądzą czynniki wewnętrzne, czyli samokrytyka, wątpliwości we własne siły, koncentracja na swoich błędach itp., wówczas nawet obserwatorzy współzawodnictwa sportowego dostrzegają zmianę postawy zawodnika, który po prostu przestaje się angażować i co raz słabiej wypada w potyczkach z przeciwnikiem. Motywacja spada, a przegrana jest gwarantowana. Zatem wybór atrybucji albo wzmacnia lub osłabia motywację do działania. Natomiast równowaga pomiędzy atrybucją wewnętrzną a zewnętrzną stanowi o stabilnej motywacji.

Psalmista Dawid w swoim wyznaniu grzechów zapisanym w Psalmie 51 odzwierciedla tę zasadę wołając: *... zglądź wszystkie winy moje. (...) Przywróć mi radość z wybawienia twego I wesprzyj mnie duchem ochoczym!*(11i14). Ujawnia brak motywacji do jakiegokolwiek działania z powodu ciężaru winy. Dopiero wyznanie i skrucha oraz świadomość pełnego oczyszczenia tylko poprzez Bożą łaskę budzi w nim nadzieję i chęć do życia.

Skąd biorą się problemy z właściwym osądem sytuacji?

Gdy Bóg stworzył ziemię i wszystko, co na niej żyło, postrzegał to jako dobre: *„...i widział Bóg, że to było dobre...”*(I M.1:25). Jednak, gdy uczynił człowieka na obraz i podobieństwo Boże, potem ustanowił go nad całym stworzeniem, wówczas zauważył, że to było bardzo dobre: *„I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre.”*(I M.1:31). Czyżby człowiek był doskonałym dziełem stwórcy? Tak jest w istocie! Trudno nam dziś to dostrzec, widzimy tylko tego cienie, gdyż upadek człowieka w grzech zniweczył niemal wszystko, a na pewno utraciliśmy pierwotną boską perfekcję i nieskazitelność wraz z nieśmiertelnością. Pozostały dwie funkcje, które wciąż przypominają o naszym boskim pochodzeniu. Pierwsza, to twórcze zdolności - *„Teraz już dla nich nic nie będzie niemożliwe, cokolwiek zamierzają uczynić.”*(I M.11:6), druga zaś, to sumienie - *„...dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach; wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli, które nawzajem się oskarżają lub też biorą w obronę;”*(Rz.2:15).

Twórczy potencjał mimo swego niebiańskiego pochodzenia nie zawsze inicjuje dobro i w efekcie je sprawia. Grzeszność ludzkiej natury nie pozwala istnieć dobru na stałe. Trzeba wiele wysiłku, by nasze działania przynosiły dobry skutek, a jeśli nawet, to bardzo łatwo go zmarnować. Psalmista wyraża bowiem Bożą opinię: *„Są znieprawieni, popełniają ohydne czyny. Nie ma nikogo, kto by dobrze czynił.”*(Ps.14:1). Natomiast sumienie, to pierwiastek Boga w każdym człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo stwórcy. *„...zachowując wiarę i dobre sumienie, które pewni ludzie odrzucili i stali się rozbitkami w wierze;”*. (1 Tym. 1:19). Apostoł Paweł w cytowanym już fragmencie opisuje zasadę działania zwanej współcześnie teorią atrybucji. Pisze bowiem, że myśli pochodzące z sumienia człowieka oskarżają lub biorą go w obronę. Taką funkcję pełni właśnie atrybucja wewnętrzna lub zewnętrzna. Należy jednak odpowiedzieć na pytanie: kiedy oskarżenia są słuszne i prowadzą do poprawy, a kiedy stają się powodem utrudnienia życia? Podobnie z myślami, które biorą w obronę. Kiedy są uzasadnione i skuteczne, a kiedy prowadzą do autodestrukcji?

Grzeszna natura jest przyczyną zaburzenia funkcjonowania różnych układów fizjologicznych oraz mechanizmów psychicznych człowieka. Stąd cała gama chorób psychosomatycznych i brak trwałego dobra. Współczesne odkrycia ludzkiego potencjału w sferze fizycznej i psychicznej nie muszą być niczym dziwnym, zważywszy na istotę jego stwórcy. Jednakże brak, póki co, trwałej harmonii. Póki co, gdyż Bóg obiecuje, że niejako powrócimy do dawnej, niczym niezakłóconej relacji ze Stwórcą i Zbawicielem, a wtedy wszystko będzie nowe (Obj.21:2) i poznamy tak jak jesteśmy poznani (I Kor.13.7).

Pokuta w chwili obecnej odgrywa ogromną rolę zarówno w początkowym etapie osobistego zbawienia oraz w toku uświęcenia jako uwierzytelnienia mocy zbawczej każdego wierzącego człowieka. Procesy myślowe zwane przez naukowców atrybucją zewnętrzną lub wewnętrzną stanowią niejako zbiór narzędzi sprzyjających lub niweczących zaistnienie prawdziwej pokuty. Zdolność osądu zdarzeń i własnych intencji prowadzi do dojrzałości i równowagi w myśleniu oraz zachowaniu. W tym celu niezbędnymi wydają się być komponenty właściwej wiedzy, aby móc z nich w konfrontacji z doświadczeniem konstruować trafny osąd tak, aby wzbudzać lub wzmacniać motywację do czynienia dobra. Niewątpliwie dla wierzącego człowieka źródłem właściwej wiedzy jest Biblia, jako zamknięte i niezmiennie objawienie woli Bożej. Tylko wiara oparta na biblijnym poznaniu pozwoli dokonywać zrównoważonej oceny sytuacji z uwzględnieniem wewnętrznych jak i zewnętrznych czynników. Dlatego Ap. Paweł wzywa wierzących: „*Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych;*” (Kol. 3:16). Natomiast Apostoł Piotr nawołuje: „*Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa...*” (2 Pt. 3:18). Stosowna wiedza zarówno w doświadczeniu osób niewierzących jak i wierzących odgrywa kluczową rolę w zakresie dokonywania sądów sytuacji i zachowania ludzi. Dla nawróconych, deklarujących posłuszeństwo Bogu, Biblia stanowi punkt odniesienia porządkujący przekonania niezbędne do podjęcia decyzji. Znajomość woli Bożej pozwala dokonać wyboru adekwatnej atrybucji w obliczu myśli oskarżających lub bagatelizujących poczynania. Istnieją bowiem sytuacje, w których sumienie oraz treści biblijne jednoznacznie wskazują na potrzebę radykalnej zmiany myślenia i postępowania. Wówczas atrybucja wewnętrzna, poprzez wgląd w siebie i samokrytykę wzmacnia pokutę: „*A wejrzawszy w siebie, ... zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, ... Wstał i poszedł do ojca swego.*” (Łuk.15:17-20). Jednakże bywa, iż myśli nas potępiają, a ich źródłem nie jest Pismo Święte, choć z pozoru opierają się na naszych przewinieniach już wyznawanych, wówczas atrybucja wewnętrzna miast w kierunku pokuty raczej w myśli rezygnacyjne nas prowadzi, co osłabia motywację do pobożności i wzbudza ochotę wycofania się. Wtedy umiejętność rozróżnienia źródeł samooskarżania może przyjść nam z pomocą. Nauka biblijna ukazuje dwa powody poczucia winy. Jeden składa się z oddziaływania Ducha Świętego po przez sumienie lub napomnienie biblijne (J.16:8). Drugi to manipulacja szatana zwanego kłamcą i ojcem kłamstwa (J.8:44) oraz oskarżycielem braci (Obj.12:10), umiejętnie grającym na naszym sumieniu. Atrybucja zewnętrzna odwołująca się do czynników sytuacyjnych jak fakt ciągłego zmagania z diabelskim pokuszeniem: „*Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz ... z władcami tego świata ciemności*” (Ef.6:12) oraz usprawiedliwienie z łaski, które uwalnia od oskarżenia: „*Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia.*” (Rz.8:33) dostarcza nam powodów do wzmocnienia poczucia tożsamości ułaskawionych dzieci Bożych oraz motywacji do dalszego uświęcenia i posłuszeństwa wiary.

Mając na uwadze istniejące, często poza naszą uwagą, procesy myślowe stanowiące podstawę naszych decyzji zadbajmy o właściwe wyposażenie naszej świadomości w poznanie biblijne, aby w stosownej porze atrybucje automatycznie uruchamiane w naszym umyśle mogły czerpać z dobrych zasobów, prowadząc nas do zrównoważonej postawy i zachowania: „Człowiek dobry z dobrego skarbcza serca wydobywa dobro, a zły ze złego wydobywa zło;”(Łuk.6:45).

Bibliografia:

Alejski W. (2016). Atrybucje i wyjaśnianie przyczynowe w badaniach nad turystyką (na przykładzie analiz dotyczących inhibitorów aktywności turystycznej Europejczyków w latach 1997–2014), Człowiek w turystyce. Role, potrzeby, zachowania. Warsztaty z Geografii Turyzmu, Łódź

Borsich S. (2016). Znaczenie kategorii zagrożenie stereotypem dla procesu nauczania i uczenia się, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, tom 19, nr 3 (75)

Griffin R. W. (2017). Podstawy zarządzania organizacjami, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

Hysa B. (2014). System motywacji pracowników administracji publicznej na podstawie wybranej jednostki ZUS, *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria: Organizacja i zarządzanie* z. 74, nr kol. 1921, s. 4

Karaszewski M. (red.) (2011) Czy zdanie czuję się obserwowany - zawsze znaczy to samo? Znaczenie kliniczne błędnego opisu i atrybucji swoich stanów przez pacjentów leczonych z rozpoznaniem schizofrenii - opis przypadku, *Postępy Psychiatrii i Neurologii*, nr 20 (1)

Smyczek S. (red.) (2017). Patologie w zachowaniach konsumentów na rynku, Placet, Warszawa

Żurek M. (2016). Inklinacje behawioralne na rynkach kapitałowych w świetle modeli SEM, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń

Ireneusz Dawidowicz